Nr. 15. Kraków, dnia 21. lipca 1912. Rok V.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 21 parter.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863.
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego" Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego" otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—8 wieczorem, ul. Karmelicka 21, parter. Tel. Nr. 2254.

WAWEL

„WAWEL"
wychodzi na niedzielę.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 Kor. ▭ roczna za granicą 6 Kor.
NUMER POJEDYNCZY 10 HALERZY.
Do nabycia w Sekretaryacie „P. Z. N." (Karmelicka 21) lub w agencyi p. A. Jarosza (Sławkowska 24).

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy, przyjmuje Administracya ul. Karmelicka 21. Tel. 2254.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr. 2254.

Pod rozwagę

polskim robotnikom polskiemu ludowi.

„Pracownik polski" podaje kilka bardzo cennych uwag dla klas pracujących. Uwagi oparte o doświadczenia z ostatniego strajku i lokautu w Bielsku-Białej, powinny być nauką dla robotnika polskiego, który u bogatego fabrykanta i naszą pracą wypasionego niemca, nie może liczyć na serce, na ludzkość, uczciwość i sprawiedliwość.

Dzisiejsi przełożeni fabryk i zakładów przemysłowych, idą na pasku bogatych właścicieli, którym oddają się aż do upodlenia. Przedsiębiorstwa tak prywatne jak publiczne wyzyskują robotnika w haniebny sposób dlatego, że właściciele ich są silnie zorganizowani a robotnicy idą luzem! Dowodem tego lokat w Bielsku-Białej, lokaut, który w innych warunkach mógłby przynieść robotnikom zwycięstwo — jest właściwie porażką robotników, porażką na całej linii. Nie otrzymali robotnicy przy powrocie do pracy nic, co byłoby w stanie powetować choć w części straty, doznane przez nich w czasie pięciotygodniowego, przymusowego bezrobocia.

Rozmaite się na to złożyły przyczyny, a między innemi nie są tu bez winy i robotnicy, którzy w poważnej większości wszelkie nawoływania, wszelkie rady, wskazujące im konieczność należenia do organizacyi zawodowej, lekceważyli. Spotkała też ich za to sroga kara. Przekonali się raz jeszcze, że fabrykanci, sami dobrze zorganizowani, nic sobie nie robią z masy robotniczej, nie związanej niczem innem, jak tylko jednością doli, nędzy, wyzysku, na jej skórze bezlitośnie praktykowanego.

Lokaut ostatni był właściwie próbą jak długo robotnicy tutejsi są w stanie głód i niedostatek przetrzymać. Okazało się, że są pod tym względem bardzo wytrwali. Okazało się jednak niestety i to jeszcze, że głodny żołnierz posiada zbyt małą wartość bojową, zwłaszcza, gdy ma do czynienia z wrogiem, ziejącym ku niemu nienawiścią, dochodzącą niemal do ludożerstwa.

I wielu z tych robotników, którzy zawczasu nie pomyśleli o tem, aby wstąpić do organizacyi zawodowej, aby sobie zapewnić na czas walki pomoc pieniężną, a gdy walka wybuchła, czekali tylko na hasła powrotu do pracy, choćby za lichą tylko obiecankę, za marny szeląg — wielu z tych robotników uderzyć się dziś powinno w piersi i wyznać głośno: moja wina!

Nie dosyć jednak okazać skruchę. Nie miałaby ona żadnego znaczenia, gdyby po niej nie nastąpiła całkowita poprawa. Na Bielsku-Białej lud nasz roboczy przekonać się powinien, że miejsce jego tylko w organizacyi polskiej, powinien pamiętać na tę gorzką i bolesną naukę, jaką otrzymał od znikczemniałych wrogów ludu pracującego.

To polskie przysłowie: „Jak sobie pościelesz, tak się wyspisz" — powinni robotnicy zapamiętać dla dobra swojego i swoich rodzin. Powinni pamiętać, że biedy swojej sami winni, że nie wstępując do polskiej organizacyi pomagają swoim ciemiężycielom do wyzysku i obdzierają swoje rodziny z tego dostatku, jaki tworzy praca ich rąk.

Robotnik zorganizowany — to siła, to potęga! Robotnika zorganizowanego szanuje przełożony, bo widzi w nim człowieka myślącego, widzi w nim nie narzędzie do bogacenia właściciela, ale obywatela, który pracą rąk zdobywa majątek dla siebie i swojej rodziny, dla kraju i społeczeństwa. Robotnik należący do organizacyi polskiej, to klejnot narodowy, to bohater pracą tworzący społeczny dobrobyt i pan „całą gębą" wobec tych, co jako niezorganizowani wytwarzają nędzę narodową i dziadostwo społeczne! Robotnik zorganizowany po swojej pracy jest swobodny i wesoły w gronie swojej żony i dzieci, bo pewny o ich przyszłość — robotnik nie należący do organizacyi, to człowiek bezradny, często ciężar w własnej rodzinie i wieczny dziad patrzący co tam dorobi żona, lub maleńkie dzieci zdobędą na ulicy.

Ludu kochany! Ludu przez Kościuszkę dźwignięty z odwiecznej niewoli, ludu co na polach Racławic zdobyłeś obywatelstwo polskie, ludu pod którego strzechy pisał nasz nieśmiertelny Adam Mickiewicz prześliczne piosenki, patrz co się dzieje z tą tak bogatą w skarby ziemią Twoją! Obcy przybysze karmią się pracą rąk twoich, wydobywają z ziemi twoich praojców skarby na zniszczenie plemienia polskiego a skarby te ty im podajesz, bo wydobywasz na barkach swoich czarne brylanty z podziemi, obalasz polskie lasy, stajesz przy ich kowadle a giniesz w tylu fabrykach i kopalniach! Ludu polski! twa praca i poświęcenie niechaj nie będą kopalnią łez dla twej żony, twoich dzieci, niechaj nie będą zatratą mienia narodowego, niechaj nie pasą obcych przybyszów i wrogów imienia polskiego, ale niechaj będą dźwignięciem Ojczyzny, twoim i Twej rodziny majątkiem!



Stanisław Tondos.

Odnowiony Wawel.

Polski robotniku! Nie czekaj aż nowe cięgi spadną na twe barki! Nie czekaj ale wstąp do organizacyi polskiej i zmień się całą duszą i sercem w agitatora, uświadamiacza, apostoła i jak zaraza grasuj wśród swych niezorganizowanych jeszcze towarzyszów pracy, dopóki ostatniego z nich do organizacyi nie wciągniesz!

Dziś pora najwyższa, robotniku, abyś słał sobie wygodne łoże. A jeśli tego w odpowiedniej chwili nie uczynisz, nie narzekaj potem, gdy walka wybuchnie że ci głód i niedola dokucza, że znikąd nie doznajesz ratunku. Gdy nie słuchałeś zdrowych rad i wskazówek, jeżeli nad sobą nie miałeś litości — nie masz prawa i nie możesz spodziewać się jej od kogoś innego. A kiedy walka wybuchnie, nie klnij wówczas na tych, którzy ją przedłużają byleby wywalczyć lepszy i większy kęs chleba, bo ich to obowiązkiem świętym walczyć o poprawę bytu. Gdyby się na takich jak ty odludków oglądali, tobie by niczem nie ulżyli i sami zginęliby marnie.

Lekcya, udzielana przez wrogów, przedsiębiorców i przez fabrykantów, pouczyć winna każdego robotnika, że miejsce jego jest w organizacyi polskiej. Kto tego zrozumieć nie chce ten jest wrogiem własnych zorganizowanych kolegów, wrogiem sprawy robotniczej, której dobro wymaga od robotnika ustawicznej gotowości do boju, już to w obronie tego, co robotnikom zostało uroczyście przyznane, już też o uzyskanie nowych korzyści.

Robotnik bielsko-bialski, pokrzywdzony sromotnie w swych prawach robotniczych i ludzkich, niechaj będzie dowodem prawdziwości naszych słów i dowodem konieczności wstępowania w szeregi „Polskiej Organizacyi Zawodowej", by nie być narzędziem do bogacenia się wrogów, ale pracą i poświęceniem zdobywcą polskich zagonów i polskich skarbów dla siebie i Ojczyzny.

Dziś kiedy na wszystkich polach bieda grozi wielka ziemi polskiej, kiedy hyeny a nie obywatele wybierają przedstawicieli(!) narodowych, by zaprzepaścić resztę przyznanych nam praw i zdobyczy odwiecznych — czas ostatni zlać się „pracą i poświęceniem" w jedną potężną gromadę i nie pozwolić, by książęta żydom sprzedawali polskie domy i majątki, by sprzedawano sumienia, gdy ziemi już brakło, by srebrnikami koszono ów ostatni klejnot serc naszych i naszego ludu, by pracę podlono i by nie praca ale podłość, łajdactwo i oszustwo odnosiły... tryumf!

Ludu polski i polski robotniku! Chwytaj potrzaskaną na grzebaniu Ojczyzny motykę, łącz się w organizacyę i bierz poszarpany sztandar polski w swoje pracą uświęcone ręce a w niedługim czasie przyciśnie Cię do serca na Wawelu i Kościuszko i Łokietek i Kazimierz Wielki, bo odniesiesz zwycięstwo nad tymi, co owoce ich pracy wrogom sprzedali; podniesiesz pracę i poświęcenie i wskrzesisz na polskiej ziemi... wolność!

Z POLITYKI.

Polska.

Sprawy nasze układają się fatalnie. W Monarchii Habsburgów dojrzewa już ugoda czeska a za nią idzie wyrzucenie „Koła polskiego" za nawias większości parlamentarnych. Brak jednolitości w „Kole polskiem" — mierzenie ludzi łokciem, a nie ocenianie ich zdolności, zadało cios Polakom w Austryi. Minęły czasy Grocholskich, Smolków, Jaworskich, Łazarskich i Bilińskich! Dziś nie tylko pracować trzeba dla kraju, ale naprawiać to złe, co ostatnie tygodnie sesyi parlamentarnej nam zrobiły. Jeżeli szkodliwą jest każda walka stronnictw w kraju tak moralnie biednym, jak nasza Galicya, to grzechem śmiertelnym jest walka stronnictw w „Kole polskiem", które powstało jedynie i wyłącznie dla siły naszej reprezentacyi w Wiedniu. Skutki „wymiany mózgów" aż nadto widoczne. Wyrzucono starych parlamentarzystów, wyrzucono ludzi prawych i do reprezentacyi narodu godnych i zebrano owoce takie, że dzisiaj Rusini mają odgrywać pierwszą rolę, jako języczek u wagi parlamentarnej a „opierając" się o pismo cesarskie, mogą rozbić nasz jedyny sejm polski we Lwowie.

Austrya

przeżywa ciężkie chwile ekonomiczne. Ciągła obawa wojny, wisi nad nią jak miecz Damoklesa i utrudnia rozwój na polu ekonomicznem. Banki gromadzą pieniądze a kredyt w najwyższym stopniu utrudniony, jest najlepszym dowodem niepewności politycznej.

Niemcy i Rosya

dwaj najwięksi wrogowie nasi, podali sobie rękę do walki ostatecznej z nami. Na naszych wodach bałtyckich zjechał się cesarz niemiecki z carem rosyjskim i zawarli przymierze tajne. Jakie? Okaże to najbliższa przyszłość tak, jak niedawna przeszłość wykazała, że zjazd tych wrogów naszych w Świnoujściu utrącił autonomię Królestwa polskiego. Car rosyjski przyrzekł z pewnością pomoc Niemcom na wypadek zawikłań z Francyą i Anglią i dobry „kęs" ziemi przy rozbiorze

Turcyi,

którą w najbliższej przyszłości podzielą „dobre sąsiady" pomiędzy siebie. Tymczasem „przyjacielska" ręka wznieca bunty w wojsku sułtana, wznieca rokosze jak niegdyś w naszej Ojczyźnie i prowadzi tak sprawy, by mieć uzasadnienie do popełnienia takiej samej zbrodni, jaką popełniono na nas.

Włochy

choć niepomyślnie prowadzą wojnę z Turcyą, to jednak podnoszą głowę do góry i tylko wtajemniczeni wiedzą, że wojna ta to tylko początek końca Turcyi, że wspomaganą jest przez „dobrych sąsiadów" dążących do zaboru krajów tureckich.

Francya

zawarła już przymierze z Włochami nietylko co do Morza Śródziemnego ale „formalne obronno-zaczepne", kierując jego ostrze na kraje wchodzące w skład Monarchii Habsburgów.

* * *

Mimo gorącego lata i mimo pięknych miesięcy dla wypoczynku przez przyrodę wyznaczonych, dyplomaci pracują ponad dniówkę i ponad dziewięcio-godzinny czas roboczy, bo

Sytuacya polityczna

w całej Europie... niepewna. Niemcy, Anglia, Włochy, Rosya i Francya nie wypoczywają. Po drutach telegraficznych biegną coraz nowe projekty i kombinacye — coraz nowsze pomysły rabunku wolności narodów. Odwiecznej prawdy: pracy i poświęcenia niema, ale: chytrość i siła przed prawem. Dowodem

Zbrodnia spełniona na narodzie polskim.

Oto car rosyjski sankcyonował uchwalone przez Radę państwa i Dumę przedłożenie chełmskie.

Czynownicy wraz z carem dokonali swego haniebnego dzieła. Popełniono gwałt na polskim, chełmskim ludzie, odrywając go od pnia macierzystego. Ale bohaterski lud chełmski, co morze krwi męczeńskiej przelał już za Wiarę świętą i Ojczyznę, wytrwa i nastawi mężne piersi na nowe pociski moskiewskiego gada.

A w walce tej bohaterskiej stanie przy Chełmszczakach cały naród. Bo ofiarna pomoc kresowym rycerzom Polski od wszystkich, co po polsku czują się należy. Lud chełmski to narodu chluba, to potomkowie tych, co dla Polski żyć, pracować i umierać, umieli, to nowe przedmurze chrześciaństwa i Polski.

Polska Organizacya Zawodowa.

(Sekretaryat i lokal przy ul. Karmelickiej 21.)

Młody nasz Związek robotniczy rozpoczął swą działalność w czasie dla chrześciańskiego ruchu robotniczego bardzo niekorzystnym, bo pełnym uprzedzeń wśród warstw pracujących — wśród ogólnego rozbicia i rozprężenia umysłów i wielkiego mnóstwa poglądów oraz bez liku zbawczych zamiarów. Śmiało w imię Boga, dobra Ojczyzny i ludu pracującego, ujęliśmy w dłoń motykę, aby wykarczować i oczyścić zachwaszczoną rolę. I dzisiaj poszczycić się może nasza „Polska Organizacya Zawodowa“, że założyła silną podwalinę solidarności robotniczej opartej na fundamencie chrześciańskim i narodowym wśród robotników gazowni krakowskiej. Po kilkunastu publicznych zgromadzeniach i poufnych konferencyach, wstąpiło kilkudziesięciu członków w szeregi P. O. Z. Na ostatniem zgromadzeniu, odbytem w niedzielę 7 lipca w lokalu P. Z. N. przy ul. Karmelickiej 21 wybrano tymczasowy komitet organizacyjny, którego zadaniem będzie resztę robotników gazowych dla „P. O. Z.“ pozyskać.

Gazownia krakowska daje już dzisiaj olbrzymie dochody, które się będą z roku na rok z powodu rozszerzenia i rozbudowania Wielkiego Krakowa jeszcze zwiększały. Słuszną zatem rzeczą jest, aby też robotnicy, wytwarzający te dochody w odpowiedniej mierze z plonów pracy swojej korzystać mogli.

Dwie są kategorye pracowników w gazowni: 1) robotnicy, pracujący w samym zakładzie jako: ślusarze, monterzy, koksiarze, murarze i robotnicy planowi; 2) lampiarze gazowni i naftowi. Dzisiejsze warunki zarobkowe są na obecną drożyznę zupełnie niewystarczające. Przeciętny zarobek robotników zakładowych wynosi 2·40 kor. Zdarzają się wypadki, że ten lub ów bierze większą zapłatę, ale wtedy nie pracuje od 7 rano do 6 wieczór lecz 1½ szychty. Lampiarze znowu biorą miesięcznie 48 koron i 62 korony, zależnie od rejonu, za całonocną pracę. Gdyby tak marne zarobki płacił jakiś przedsiębiorca prywatny, to opinia publiczna napiętnowałaby go jako zdziercę i lichwiarza, ale że to magistrat Wielkiego Krakowa, gminy szczycącej się być sercem całej Polski, w tak bezwstydny sposób robotników polskich i do tego katolickich od szeregu lat wyzyskuje, to społeczeństwo krakowskie milczy. Aleć! to tylko robociarze! Miara nieprawości się przebrała i cierpliwość u gazowników się skończyła.

Do was członkowie „Polskiej Organizacyi zawodowej apelujemy i zwracamy się: Agitujcie pomiędzy sobą gorąco i zachęcajcie tych waszych ospałych kolegów, aby się wpisali w szeregi wasze. Ukujcie między sobą z samych was silny łańcuch, którego nie zdoła potargać ani dyrekcya gazowni, ani magistrat krakowski. Nie bójcie się ani szykan ani przeciwności, nie zdradzajcie swej pracy organizacyjnej nikomu, lecz korzystajcie z zapału światłych kolegów i łączcie się w „Polskiej Organizacyi zawodowej“, by polepszyć chwilę poprawy losu sobie, rodzinie, swym dzieciom! Lichwiarska ta wyzyskująca waszą pracę polityka... runąć musi!

Mężowie zaufania wybrani na niedzielnem zgromadzeniu będą zbierali od każdego z was statystyczne dane, potrzebne do ułożenia i przedstawienia waszych żądań. A więc ochotnie podajcie prawdziwe informacye: *a)* Imię i nazwisko — miejsce zamieszkania; *b)* swój wiek; *c)* lata pracy w gazowni; *d)* liczbę członków rodziny; *e)* zarobek normalny t. j. przy pracy od 7 rano do 6-tej wieczór.

Te informacye będą nam koniecznie potrzebne, bo jeśli chcemy wystąpić godnie i poważnie w waszej obronie i dla waszego dobra, to musimy mieć przygotowany materyał zaczepny i obronny. Wygrać musicie bo po waszej stronie jest słuszność i sprawiedliwość, praca i poświęcenie. W górę zatem serca bracia robotnicy do organizacyi i walki o dostateczny kawałek chleba dla was i rodzin waszych. *R.*



Leo
w znakomitej karykaturze Kazimierza Sichulskiego.

Chrześcijańsko - socyalni
„z ul. św. Tomasza“
skarżą.

Nareszcie się przebudzili i poruszyli. Całego szeregu wyrazistych artykułów było potrzeba, aby ci którzy wobec polskiego i katolickiego ludu najwięcej zawinili, nazwawszy siebie samych samozwańczo ale szumnie stronnictwem „chrześciańsko-socyalnem“ przemówili; a przyczyną tego artykuł — „Nasza praca spółeczna doktrynerstwem“ zamieszczony w 14. Nr. „Wawelu“ z dnia 1. lipca 1912 r.

Panowie Karol Holeksa prezes i Jan Puchałka sekretarz „Pol. Związku zawodowego chrześć. robotników z siedzibą w Krakowie“ wyczytali w tymże artykule, że jakiś ich poprzednik, który organizował gazowników krakowskich, w decydującej chwili się ulotnił na kuracyę do Abazyi, zostawiwszy robotników bez uświadomionego przewodnika; wyczytali również, że ów wyjazd kuracyjny miał owemu panu przynieść kubana w postaci około **600 koron.**

Ponieważ ani p. Holeksa ani p. Puchałka w owym czasie w „Pol. Zw. chrześć. rob.“ nie grali pierwszych skrzypiec i gazownikami krakowskimi się nie zajmowali, wystosowali *a)* w „Głosie Narodu“ pod rubryką „Głosy publiczne“ wezwanie do p. Dr. Mieczysława Nartowskiego, jako przez nich wymyślonego redaktora i wydawcę „Wawelu“, by w przeciągu 48 godzin podał w jednym z dzienników krakowskich nazwisko tego, który miał owe 600 koron od dyrekcyi gazowni wziąść; b) list do p. Zgórniaka, by natychmiast z swojego folwarku z pod Wieliczki do Krakowa przyjeżdżał i sprawę wyjaśnił.

Na wezwanie w „Głosie Narodu“ odpowiedziałem dzień później tj. 11 lipca w tymże samym dzienniku, że autorem artykułu w „Wawelu“ jestem ja (Fr. Ruda), że zarzut podniesiony nie odnosi się ani do p. Puchałki, ani do p. Holeksy, że sprawę całą w następnym Nrze „Wawelu“ wyjaśnię. Nie wiedziałem atoli, że już p. Zgórniak do Krakowa przybył i dopiero w środę o godzinie 9½ wieczór przyszedł p. Zgórniak w towarzystwie pp. Holeksy i Wilkosza do mego mieszkania, żądając wyjaśnienia, a raczej wmawiał we mnie, bym mu wobec świadków oświadczył, że słysząc zarzuty podniesione na publicznem zgromadzeniu przez robotników gazowni krakowskiej przeciw niemu, byłem o prawdziwości tego zarzutu przekonany. Chytra sztuka sobie ten p. Zgórniak! Na jego natrętne naleganie oświadczyłem: „Czyś pan wziął, czy nie wziął od dyrektora gazowni 600 koron tego nie wiem, bom przy tem nie był — do takich interesów świadków się nie bierze — sam atoli jestem przekonany, żeś pan nie wziął, ale tutaj nie rozchodzi się o mnie, lecz o tych robotników, którzy to panu zarzucili, tam się potrzeba oczyścić, a nie przedemną“. Na to oświadczył p. Zgórniak, że mnie zaskarży, a dla pewności, bym mu nie zemknął — każe mnie przymknąć. No p. Zgórniak! bądź pan pewny — procesu się nie obawiam — nie ulotnię się do Abazyi, i tego tylko chcę i pragnę, abyście panowie, wy, którzy skoszlawiliście chrześć. ruch społeczny w Galicyi do tego stopnia, że dzisiaj robotnicy, sami ongiś wasi członkowie, na wasz widok się żegnają jak przed złem jakiemś widmem — wezwali mię przed sąd. Praca wasza wyszła na korzyść jedynie socyalnej demokracyi, bo jesteście zdeskredytowani w oczach wszystkich uczciwych choć prostych ludzi na prowincyi i w obu stolicach.

Zarzucacie „Polskiej Organizacyi Zawodowej“ zamiary i chęci rozbijania akcyi spółecznej. Otóż, mylicie się panowie z gruntu, bo już nie ma co rozbijać, bo sami waszem obłudnem krętactwem zdrugogaliście wszelką jedność i łączność wśród ludu pracującego. W przykładzie podaję wam wasze rozbite dzisiaj związki w powiatach Kraków, Chrzanów i w mieście Andrychowie.

Na dowód, że cała wasza praca społeczna była krętactwem obłudnem wśród ludu robotniczego, przeczytajcie sobie artykuł w „Głosie Narodu“ z 10. i 11. lipca b. r. p. t. „Położenie robotników w fabryce br. Czeczwiczków w Andrychowie“. Przecież jest prawdą, że tylko wasza „jedynie“ zbawcza organizacya robotnicza jest w Andrychowie. Nikt wam tam nie przeszkadza ani socyalista ani stojałowczyk ani wszechpolak; na czele andrychowskiej organizacyi stoją uczeni ludzie, księża, nauczyciele i inni mieszczanie. Członków liczyła już grupa andrychowska **120**, a teraz po 5 letniem istnieniu zaledwo **50** (Gł. Nar. ¹¹/₇ 1912) a dobrze wtajemniczeni wiedzą, że liczy ona nie całe **15** regularnie płacących. Jakim dorobkiem socyalnym i gospodarczym możecie się panowie wśród andrychowskich robotników poszczycić? Otóż wedle „Głosu Narodu“ (10 i 11 lipca) płace robotników i robotnic zostały obniżone 5—7 koron za 2 tygodnie — warunki pracy fabrycznej pogorszyły się na niekorzyść robotników — majstrowie, dyrektorowie i pisarki (w nawiasie mówiąc) same żydy, niemcy, czesi a wszystko niedowiarki obchodzą się z naszemi polsko-katolickiemi robotnikami gorzej niż z bydełkiem — ale natomiast namówiliście biednych robotników do sprawienia dla grupy drogiego sztandaru, z którego robotnicy mają taki sam pożytek, co umarły z kadzidła i zamiast zabrać się energicznie do naprawy opłakanych stosunków fabrycznych, to wy społecznicy wygłaszacie głodnemu robotnikowi na waszych walnych zgromadzeniach teoryę o „stanie czwartym i jego emancypacyi“ („Głos Narodu“ ⁹/₇ 1912). Czy to nie jest doktrynerstwo? Cała wasza organizacyjna praca spółeczna to pasmo jedynej w swoim rodzaju klerykalnej bezwzględności. Było to w roku 1909 w dzień św. Antoniego 13 czerwca. Ks. Zieliński chrześc. socyalny prowodyer w parafii andrychowskiej zapowiedział na ten dzień publiczne zgromadzenie do sali p. Hatki. Z Krakowa przyjechał ksiądz prowadzący cały ruch chrześcijańsko-społeczny a z Białej przyjechaliśmy we dwójkę z p. Bojomirem Koźlikiem. Referował ten dziś z dyecezyi krakowskiej usunięty ksiądz o jedynie zbawczym programie chrześc. socyalnym. Kiedyśmy się nareszcie dorwali do głosu i zaczęliśmy rzetelną krytykę działalności chrześc. socyalnych, na ten czas na dany znak przez ks. katechetę Zielińskiego, najęci gardłacze zionęli takim wrzaskiem przeciw nam, że mało brakowało, a byłoby przyszło do ostateczności. Kiedy ks. Zieliński ze swoim gościem krakowskim przeciw zarzutom podnoszonym nie mogli dać zadawalniającej odpowiedzi, wtedy ks. Zieliński powstawszy zanucił na sali gospody „Serdeczna Matko“ i wołał głosem wielkim: „Nie słuchajcie tych ludzi — pójdźmy ze śpiewem pod figurę Krzyża św. przed kościół i podziękujmy Panu Bogu załaskę, że tu w Andrychowie mamy taką dobrą organizacyę robotniczą. Zdarzenia tego nie zapomnę do grobowej deski. Tak jest, świetną jest ta chrześcijańsko-socyalna organizacya, ale dla fabrykantów, a nie dla robotników, którzy się nareszcie poznali na waszej obłudzie i nieołdęstwie.

Taki p. Holeksa, którego mówić i myśleć nauczył ś. p. ks. Stojałowski, którego publicznie zdemaskował kilkakrotnie w „Wieńcu i Pszczółce“, który bawi się w kolegę p. dra Beauprego, a na zjezdzie skargowskim ma zmierzyć się erudycyą z Radziwiłłami, Tarnowskimi, Badenimi a nawet z księciem-biskupem krakowskim, nie zrobi nic dla ludu pracującego, chyba że rozbije do reszty istniejące organizacye polskie, bo do rozbicia socyalistycznych nie ma odwagi. Dowód tego rozbijania złożył już na „Stow. woźnych instytucyi finansowych“ zorganizowanych w „Polskim Związku Narodowym“, wykorzystując nawet swoje małżeństwo z córką woźnego w tym celu. Komu sprawa społeczna leży na sercu na prawdę, niechaj nie wierzy co mu mówią tacy jak p. Holeksa, ale niech sprawę gruntownie zbada i o prawdzie się przekona, komu też szczerze i serdecznie chodzi o utrwalenie katolicyzmu wśród ludu, niechaj prawdziwie poinformuje arcypasterzy kraju, by nie wpadli w taką pułapkę, jak ś. p. kardynał Puzyna. I dziś jeszcze można dużo zrobić — do ludu jednak iść muszą nie karyerowicze i ludzie mijający się z prawdą, ale prawdziwi katolicy i prawdziwi Polacy, nie z teoryi ale z czynów.

My nie rozbijamy żadnych organizacyj, ale idziemy tam, gdzie nas woła głos ludu pracującego, a zatem głos Boga.

Do nas zgłaszają się robotnicy sami, zgłaszają się do naszej „Polskiej Organizacyi Zawodowej“, prosząc o zorganizowanie ich pod sztandarem Krzyża i Białego Orła.

I nakażdem naszem pierwszem zgromadzeniu żądają robotnicy wytłomaczenia, czy przypadkiem nasza „Polska Organizacya Zawodowa“ nie jest identyczną ze związkiem z ulicy św. Tomasza, bo tam z tymi absolutnie nie chcą mieć nic do czynienia. (Dowody: gazownicy krakowscy, górnicy jaworzniccy, robotnicy w Szczakowej i Trzebini). — Dla tego też procesu, wytoczonego mi przez p. Zgórniaka się nie obawiam, owszem cieszę się nań, bo nadarzy się sposobność do odbycia rewizyi działalności chrześc. soc. demokracyi na gruncie galicyjskim. O jedno tylko proszę, by do tenoru skargi zechciał p. Zgórniak wciągnąć wszystkie moje zarzuty, podniesione w artykule „Nasza praca społeczna doktrynerstwem“, zamieszczonym w Nrze 14 „Wawelu“ z dnia 1 lipca b. r., a zwłaszcza ten jeden najcięższy i najgłówniejszy, który dzisiaj powtarzam, że ich (a więc i p. Zgórniaka) praca spółeczna wśród polskich, katolickich robotników przyniosła „nieobliczalną w skutkach stratę moralną“.

Historya zaś o owych rzekomych 600 koronach podaną była tylko dla ilustracyi tej działalności ich. Jest to sobie zwyczajny casus, który mógł ale nie musiał się zdarzyć, ja osobiście w to nie wierzę, a jeśli to podniosłem, to tylko dlatego, by ogół publiczności nie był dalej bałamucony. P. Zgórniak się przedemną nawet wyrokiem sądowym nie potrzebuje uniewinniać, główna rzecz w tem, aby się oczyścił przed robotnikami, którzy do dzisiaj czują się przez niego zdradzeni.

Dla tego też ci, którym rzeczywiście leży na sercu dobro moralne i materyalne naszego polskiego ludu pracującego, niech się zabiorą bez uprzedzenia wszelkiego do rewizyi dotychczasowej działalności chrześcijańskiej demokracyi, i usunąwszy wszelkie naleciałości i praktyki niezgodne z duchem chrześcijańskim, rozpoczną pracę od początku.

Fr. Ruda
ulica Siemiradzkiego 17.

PRZY WSZELKICH ZAKUPNACH I SPRZEDAŻACH PROSIMY PAMIĘTAĆ O FIRMACH POLSKICH I ODWOŁYWAĆ SIĘ NA „WAWEL“.

KRONIKA.

Posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego" odbędzie się w poniedziałek dnia 22 lipca o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Karmelickiej l. 21.

Poufne zebranie pracowników wszelkiej kategoryi Gazowni miejskiej odbędzie się dziś w niedzielę dnia 21 lipca o godzinie 11-tej rano w lokalu „Polskiego Związku Narodowego" przy ul. Karmelickiej l. 21.

Walne Zgromadzenie Związku handlowo-przemysłowego „Perkun" odbędzie się w poniedziałek dnia 29 lipca b. r. o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Polskiego Związku Narodowego" przy ul. Karmelickiej L. 21. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie Dyrekcyi, 2) Uzupełnienie członków Dyrekcyi, 3) Uzupełnienie członków Rady Nadzorczej, 4) Wnioski. *Dyrekcya.*

Nowa placówka ekonomiczna na Śląsku. Śląskowi cieszyńskiemu przybyła z dniem 1 lipca b. r. nowa placówka ekonomiczna. Mianowicie krakowskie Tow. wzaj. Ubezpieczeń przeniosło część dotychczasowych agend z Krakowa do Cieszyna i założyło tamże Generalną Agencyę dla Śląska. Generalna Agencya obejmie wszystkie cztery działy ubezpieczeń t. j. od ognia (piorunu i eksplozyi), od gradu, kradzieży i na życie. Kierownictwo powierzono urzędnikowi Towarzystwa p. Grzegorzowi Cicimirskiemu. Spodziewać się należy, że krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, operujące na Śląsku od lat 51, dozna pełnego poparcia, a przedewszystkiem ze strony ludności polskiej, która przestanie się garnąć do obcych instytucyi.

Polski kongres przeciwalkoholowy. Przez trzy dni w zeszłym tygodniu obradował we Lwowie kongres przeciwalkoholowy polski, z rzędu trzeci. Kongres zgromadził wielu uczestników ze wszystkich dzielnic polskich. Uroczyste otwarcie kongresu zaszczycił swą obecnością ks. biskup Bandurski, zachęcając w płomiennej przemowie swej do walki nieubłaganej z alkoholem, tym największym szkodnikiem i nieprzyjacielem ludzkości. Imieniem miasta przemawiał prezydent Neuman, a po nim reprezentanci namiestnictwa, wydziału krajowego, uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, oraz Rady Szkolnej krajowej. Pierwszego dnia wygłosił ks. Niesiołowski z Poznańskiego odczyt o stanie obecnym ruchu przeciwalkoholowego na ziemiach polskich. W dniach następnych wygłosili odczyty różni prelegenci, a wszyscy wskazywali na straszne skutki, jakie sprowadza na ludzkość alkohol. Z kongresem połączono wystawę przeciwalkoholową, na której przedstawiono liczne rysunki, modele, wykazujące naocznie, jakie to spustoszenie wielkie czyni alkohol na wszystkich organach człowieka. Dałby Bóg, żeby ten kongres przeciwalkoholowy pobudził u nas wszystkich do pracy, do walki z alkoholem, zarówno w miastach jak po wsiach, gdyż ten wróg straszny czyni tu i tam ogromne spustoszenia.

Nowy karabin automatyczny. Pisma niemieckie donoszą, że major pruski Mueller, dawny instruktor strzelania w Szpandawie, wynalazł nowy karabin automatyczny. Według opisów, których autorami są przeważnie fachowcy, oficerowie armi niemieckiej, nowy karabin posiada właściwości wprost zadziwiające: oprócz tego, iż strzela on 40 razy na minutę, posiada jeszcze w swej kolbie nadzwyczaj dokładny i czuły mechanizm, którego działalność polega na tem, że karabin nie wystrzeli, zanim nie zostanie wycelowany w kierunku i wysokości, wskazanej na specyalnej „muszce" do celowania. Czegóż to jeszcze ludzie nie wymyślą na — ludzi, by ich jak najwięcej i jak najprędzej zabijać.

Długość życia ludzkiego zależy między innemi w bardzo silnym stopniu od rodzaju pracy, którą człowiek wykonywuje, od zawodu. I tak obliczono w Ameryce, że

1) robotnicy fabryczni przeciętnie żyją tylko 36 lat;
2) rzemieślnicy — 50 lat;
3) robotnicy nieokreślonego zawodu — 47 lat;
4) rolnicy natomiast — 65 lat.

Z tego wynika, że śmiertelność u robotników jest większa, aniżeli w innych zawodach, to znaczy, że robotnicy nagół prędzej umierają aniżeli inni ludzie. Najdłużej zaś żyją rolnicy.

Przejrzenie. Obywatele i mieszkańcy dzielnicy XV. (Nowa wieś narodowa) nie mogąc doczekać się wypełnienia obietnic magistrackich, uchwalili na Zgromadzeniu, w dniu 19 maja 1912 r. odbytem, domagać się od Rady miejskiej: 1) jak najrychlejszego zaprowadzenia kanalizacyi w ul. Nowowiejskiej, 2) zaprowadzenia chodników po obu stronach ulicy Nowowiejskiej, 3) zniesienia płuczki, przepływającej przez podwórza realności, położonych przy ulicy Piotra Rosoła, względnie założenia w jej miejsce rury betonowej, 4) ułatwienia komunikacyi dla przechodniów w ul. Ogrodowej, przez zaprowadzenie chodników aż do ulicy Misiorowskiego, 5) ułatwienia komunikacyi dla dzieci szkolnych: (dziewcząt z Czarnej wsi i chłopców z Nowej wsi), przez utworzenie przejścia w kierunku od wylotu ul. Misiorowskiego do ul. Nowowiejskiej, 6) zaniechania zamiaru budowy szkoły w Łobzowie na gruntach szkolnych za szkołą kadecką, natomiast rozpoczęcia tejże budowy w pobliżu obecnej szkoły w Łobzowie i to ze względu na brak odpowiedniego budynku, w możliwie najkrótszym czasie, 7) przedłużenia linii tramwajowej aż do szkoły kadeckiej w Łobzowie, 8) regulacyi i zasklepienia Rudawy-młynówki, 9) przyspieszenia rozszerzenia ul. Kościuszki i Piotra Rosoła, 10) zaprowadzenia chodników i drogi jezdnej w ul. Sobieskiego, 11) zaprowadzenia chodników w ul. ks. Więcka oraz Misyonarskiej, tudzież przyspieszenia rozszerzenia tych ulic, 12) zaprowadzenia chodników po obu stronach ul. Misiorowskiego, 13) przedłużenia ul. Ogrodowej w kierunku ul. Karmelickiej, dla ułatwienia komunikacyi z centrum miasta mieszkańcom ul Misiorowskiego, Ogrodowej, ks. Więcka, Sobieskiego, oraz ul Kościelnej z dzielnicy XVI. (Łobzów), 14) otwarcia ulicy na gruntach pp. Tomasza Buczaka i inż. Müllera (pierwsza przecznica do ulicy Nowowiejskiej), 15) zaprowadzenia oświetlenia gazowego lub elektrycznego.

Jest wszelka jednak nadzieja że będzie to tylko „głos wołającym na przedmieściach" — by dzisiejsza bowiem Rada to zrobiła bez poczucia siinie zorganizowanych gmin podmiejskich — wątpimy. To też p. Łukasza Łysiaka do dalszej pracy dla dobra gmin podmiejskich gorąco zachęcamy.

Wolnomularze i socyaliści we Włoszech. Kongres socyalistów w Reggio wyraził na porządku dziennym swe przekonanie, że wolnomularze i socyalna demokrya nieprzyjaźnie do siebie są usposobieni i że żaden socyalista wolnomularzem być nie może. Wskutek tego wystąpił z partyi prof. Lorda i kilku towarzyszów. Socyaliści zreformowani założyli własny związek.

Fundusze przeciw Polakom. Fundusze przeciwpolskie w etacie państwa pruskiego na rok 1912 wynoszą siedm milionów 337.000 mk., czyli 130.000 mk. więcej, aniżeli w roku 1911. Tak wielkie sumy wydaje rząd pruski z podatków na gnębienie Polaków. Ale to wszystko nadarmo.

Jubileusz Skargi w Krakowie. W środę dnia 25 września 1912 r. o godzinie 9 rano pontyfikalne nabożeństwo z arcypasterską celebrą w katedrze na Wawelu. O godz. 10 rano i 3 po południu posiedzenie Zjazdu katolickiego. We czwartek dnia 26 września 1912 r. o godzinie 8 rano nabożeństwo z generalną komunią w kościele św. Barbary. O godzinie 10 rano i 3 po połudnu posiedzenie Zjazdu katolickiego. O godz. 8 wieczór uroczyste zebranie Sodalicyj Maryańskich w sali Starego Teatru. W piątek 27 września 1912 r. o godz. 9 rano pontyfikalne nabożeństwo nad grobem ks. Piotra Skargi w kościele św. Piotra z kazaniem ks. arcybiskupa Teodorowicza. Po nabożeństwie pochód z kościoła św. Piotra na ulicę Sienną, celem odsłonięcia na domu Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego tablicy pamiątkowej, fundowanej przez Tow. miłośników Krakowa i Arcybractwa Miłosierdzia, a następnie na miejsce budowy Domu im. ks. Piotra Skargi dla terminatorów celem położenia kamienia węgielnego. O godz. 5 po południu „Akademia skargowska" w wielkiej sali „Sokoła".

Zabawna odpowiedź. W szkole w Olesku nauczyciel, czytając katalog, zapytał pewnego ucznia, dlaczego wczoraj nie był na nauce. Zapytany powstał bojaźliwie, a trąc oczy palcami wyjąkał: „Proszę pana — mama i tato pojechali wczoraj do Lwowa, a ja nie wiedział które spodnie mam wdziać". Nauczyciel słysząc taką odpowiedź, zaśmiał się serdecznie i pogłaskał naiwne dziecko.

Pokłady węgla w Brzeźnicy. W Brzeźnicy jakaś spółka natrafiła na nowy wielki pokład węglowy, jako dalszy ciąg górnośląskiego pokładu. Szczęśliwym odkrywcą jest pruskie przedsiębiorstwo pod firmą Thomas-Phosphat-Werke.

Bunt bezdomnych. Nie tylko u nas skarżą się ludziska na brak mieszkań. Znane są głośne awantury sekretarza Związku lokatorów w Paryżu, p. Cochon, toczącego walkę zaciętą z właścicielami domów, obecnie zaś nadchodzi do krakowskiej „Nowej Reformy" wiadomość ze stolicy Bułgaryi o oryginalnym sposobie samopomocy, którego chwyciło się 3 tysiące bezdomnych, a raczej naprożno poszukujących mieszkań Zofijczyków.

Oto bezdomni ci zajęli parcele gruntu, położone za miastem, a będące własnością gminy. Wybrany specyalnie komitet rozdzielił grunta, przeznaczając każdemu odpowiednią parcelę. Między wspomnianymi wywłaszczycielami jest 2.600 Bułgarów a około 400 żydów. Zobowiązali się wszyscy na piśmie, pod przysięgą, przeprowadzić całe dzieło. Przywódcy ich wystosowali do królowej Eleonory telegram hołdowniczy i nazwali kolonię jej imieniem. Postanowiono też natychmiast przystąpić do budowy domków. Wyznaczono wreszcie miejsce pod budowę kościoła i synagogi, oraz szkół bułgarskiej i żydowskiej. Na placu wywieszono ogromny sztandar z napisem: „Niech nas Bóg chroni".

Władze bułgarskie są w wielkim kłopocie, co robić wobec tego wywłaszczenia, dokonanego przez 3 tysiące ludzi, którzy zaprzysięgli solidarność i gotowi są do najostrzejszego oporu. Sytuacya, bądź co bądź, ciekawa.

Reforma wyborcza włoska. Senat włoski obradował nad projektem reformy wyborczej. Prezes oświadczył, że robotnicy muszą otrzymać możność wybierania swoich przedstawicieli z własnej sfery: konieczne jest, aby w parlamencie zasiadali przedstawiciele klas pracujących. Minister zaznaczył, że prawa wyborczego dla kobiet na razie wprowadzić nie można. Senat uchwalił większością 135 głosów przeciw 19 zasady ustawy.

Chrzest socyalistyczny. W okolicy Londynu w sali, przepełnionej wonią alkoholu i tytoniu, odbył się niedawno „chrzest socyalistyczny" sześciomiesięcznej dziewczynki, córki jednego z angielskich agitatorów socyalistycznych. Przewodniczący „nadał" dziecku imię „Róży leśnej" i przyjął je do partyi „wolności, równości i braterstwa", poczem włożył jej na głowę czerwoną czapeczkę. Podczas całej tej ceremonii zgromadzeni „towarzysze" składali dowody swego uświadomienia, szydząc z dogmatów religii objawionej, a szczególnie z Kościoła katolickiego.

ROZMAITOŚCI.

Szlachetny sknera. Pod słowem „sknera", czyli „kutwa", rozumiemy zwykle człowieka, pochłoniętego tak dalece żądzą zdobycia pieniędzy, że odmawia sobie najkonieczniejszych rzeczy. A więc głodzi siebie mieszka w jakiejś dziurze, a gdy śmierć nań przyjdzie połyka grosze, by je zabrać ze sobą. Jest to brzydka namiętność, wypaczająca w człowieku zupełnie charakter. Do zanotowania mamy jednak bardzo rzadki objaw sknerstwa w szlachetnem znaczeniu. We Wiedniu zmarł mianowicie niejaki Józef Szpicberger, który całe życie żył chlebem i wodą, kładł się spać o zmierzchu, by nie kupować nafty, mieszkał w maleńkiej izdebce bez pieca, w zimie nie palił i t. d. W ten sposób doczekał 87 lat życia, a umierając zostawił półtrzecia miliona, które zapisał gminie na wybudowanie szpitala dla dzieci. Podziw budzi ta wytrwałość, ta walka przez tyle lat, w której nie ustał ani na chwilę, by dopiąć upragnionego celu. I usiłowania jego uwieńczyło zwycięstwo. Pamięci jego błogosławić będzie tysiące dzieci, które znajdą ratunek w szpitalu. Tu jednak widać najlepiej ile wartą jest wytrwałość, a ile sądy ludzkie. Za życia przezywano go kutwą — po śmierci dopiero przekonano się o jego szlachetności. Widzimy też, że tylko wytrwałość prowadzi do zwycięstwa.

Niebezpieczny ptak. W jednej z piekarń w mieście Kolnie w łomżyńskiem wystawiono w oknie, jako okaz kunsztu piekarskiego, ptaka z rozpostartemi skrzydłami, ulepionego z ciasta. Miejscowe władze w ptaku owym dopatrzyły się podobizny orła polskiego. Ptaka skonfiskowano i odesłano do Łomży.

Nierozsądny zakład. Pochodzący ze wsi Kąśny Górnej koło Ciężkowic 20-letni Maciej Jedlicki w stanie nieco podchmielonym założył się ze swym towarzyszem, że potrafi wypić odrazu dużą szklankę koniaku. Kupiono więc dotyczący trunek, który w jednej chwili został wypity. Pijący go nagle uczuł silne palenie wewnątrz. Pozostawiwszy resztę koniaku w spokoju, położył się w nadziei, że to tylko chwilowe. W kilka minut jednak stracił wśród strasznych boleści przytomność i umarł. Oto do czego prowadzi niemądre zakładanie się.

ODPOWIEDZI.

R. S. Czaniec. Na zebraniach należy mówić tylko prawdę i prawdziwe rzeczy podnosić. Ponieważ Pan sprawę fałszywie przedstawił, powstały nieporozumienia, które należy załagodzić.

W. Z. Podgórze. „Wawel" manuskryptów nie zwraca. Artykuł o nadesłanej nam treści może być drukowanym jedynie przy podaniu pełnego nazwiska autora, który wtedy bierze za niego całą odpowiedzialność.

L. B. Lwów. Prenumeratę zapłacono do końca b. r. Za rozszerzanie pisma — dziękujemy.

J. T. Bochnia. W sprawie tej prosimy udać się do „Banku Polskiego Związku Narodowego" w Krakowie — ul. Karmelicka 21.

K. Z. Łobzów. Statuta „Banku Polskiego Związku Narodowego" dotąd w zmienionej formie jeszcze nie zatwierdzone. Sprawa obecnie znajduje się w Wiedniu, dokąd wniesiono rekurs przeciw orzeczeniu Sądu krakowskiego. Nie nasza wina, że sprawy najpilniejsze czekają już sześć miesięcy na załatwienie.

C. R. Kołomyja. Tak sprawa nie stoi. Rusini nas nie zmogą.

A. N. Różanka. „Wawel" posyłamy — wakacyi trzeba użyć na pożytek — o pracy nie zapominać — praca bowiem i poświęcenie to te odwieczne prawdy, które podnoszą człowieka i stają się fundamentem jego życia.

E. M. Wiedeń. Za artykuł dziękujemy — będzie drukowanym.

F. W. Kraków. Sprawa wyborów krakowskich zalega w sądzie — w najbliższym czasie podamy najdokładniej jej losy.



Uwagi pana feldwebla.

Magazyn Nowości i konfekcyi damskiej LEONA GRABOWSKIEGO
W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 9. (99)
Telefon Nr. 1590. (obok kościoła N. P. Maryi). Telefon Nr. 1590

Kto chce ubezpieczyć

w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru**, pioruna, **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku**, — ziemiopłody od **gradobicia**, — kto chce uzyskać podstawę **kredytu**, kto pragnie zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p.

niech zwróci się

o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie mor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie, oraz około 2.000 agencyj Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw. (163)

Elektro-motorowa Fabryka PIECZYWA, KIEŁBAS i WĘDLIN w Sierszy, p. Siersza wodna
poleca swoje znakomite wyroby jak najszerszej publiczności.
Znaczniejszym odbiorcom odpowiedni rabat.
Żyro-Konto w Banku P. Z. N. w Krakowie.

Bazar krajowy jedyna składnica **polskiego** przemysłu domowego i artystycznego.
(75) **Kraków, ul. Szewska 22-24.**

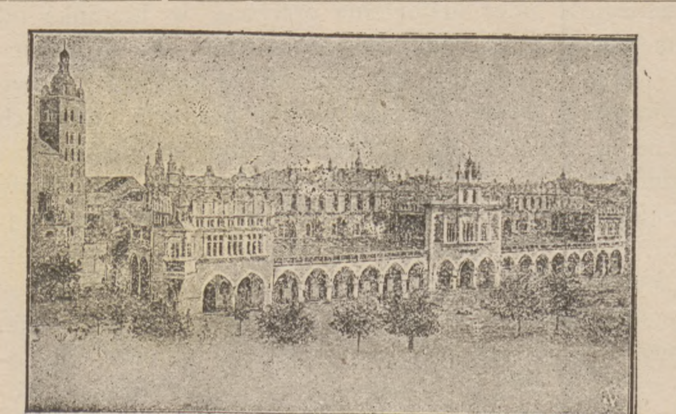
Bielizna męska, damska i dziecinna — stołowa — ręczniki i ścierki — kołdry - **wyprawy ślubne** - Krawaty
poleca **F. Bałabuszyński** ul. **Szewska L. 10.** (139 2—52)

Farby FABRYKA FARB
dawniej J. KARMAŃSKI i Sp. obecnie GABRYEL GORSKI i Sp.
Kraków — Zwierzyniec.

PRUSY i POLSKA
Aug. Sokołowskiego. — **Do nabycia wszędzie.**

Krawaty w wielkim wyborze oraz BIELIZNA MĘSKĄ światowej marki po najprzystępniejszych cenach
Maryan Król — Długa 10.

Szklarz JÓZEF WŁODEK, ul. Graniczna 4.
wykonuje wszelkie roboty w zakres szklarstwa budowlanego i artystycznego wchodzące. (46 1—52)



Stanisław Karliński
Kraków, Sukiennice L. 28
naprzeciw wieży ratuszowej 149
Największy polski Skład Papieru i przyborów kancelaryjnych.
Książki handlowe, Prasy, Kopiały do kopiowania. Wielki wybór papieru listowego z fabryk krajowych. Zeszyty szkolne.
Wyłączne zastępstwo tutek higienicznych z fabryki S. W. Niemojewskiego we Lwowie.
Pióra, rączki, ołówki, atramenty, notesy, kalendarze.
Zapalniczki benzynowe w wielkim wyborze!

Zakład elektro-techniczny „Agrodynamo“
INŻYNIER T. KLECZEWSKI. (129)
Kraków: Plac Szczepański 2. Telefon 1352.
Rzeszów: ul. 3-go Maja.

„LAPIS“ Fabryka wyrobów cementowych
(133) Dębniki, ul. Rybacka, vis a vis szkoły,
poleca wszelkie wyroby cementowe, jak chodniki, krawężniki, kręgi studzienne, stopnie, rury, rynny itp.

„Aksmann“ Skład maszyn do pisania
Kraków, Szewska 24.
Tel. 1522. (128)

* * * * * * *

Odznaczony krzyżem zasługi
Zakład pogrzebowy Jana Wolnego
Kraków, (135)
Pl. Szczepański 2. Tel. 331. (Dom własny).

Kapelusze



w wielkim wyborze
na sezon wiosenny
w najnowszych fasonach i kolorach po bardzo niskich cenach poleca
Antoni Jarosz — Kraków, Sławkowska 24
Dom XX. Marków.
Wszelkie reperacye wykonuje trwale i prędko. Ceny stałe. 155

Walne Zgromadzenie Związku handlowo-przemysłowego „PERKUN“

odbędzie się
w poniedziałek dnia 29. lipca b. r.
o godzinie 8 wieczór
w lokalu „Polskiego Związku Narodowego“ przy ulicy Karmelickiej L. 21.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi.
2) Uzupełnienie członków Dyrekcyi.
3) Uzupełnienie członków Rady nadzorczej.
4) Wnioski.

(164) *Dyrekcya.*

Stolarnia BRACI LIGIĘZÓW
w Krakowie, ul. Garbarska 12.
przyjmuje zamówienia na wszystkie roboty stolarskie proste i artystyczne. (72)



STANISŁAW
PIOTROWSKI
ZEGARMISTRZ
Kraków, ul. Sławkowska 24.
poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków, zegarów, oraz biżuteryi złotej i srebrnej
(148) **Ceny konkurencyjne.**

Nowość! **Sztuka brzuchomowstwa** Sensacya!
do nabycia we wszystkich księgarniach
Jak się nauczyć szybko brzuchomowstwa?

Wykonuje 161
wszelkie roboty malarskie stylowo, stosownie do architektury i charakteru danego budynku
Stanisław Karaś
Kraków, Czarna-Wieś 20.

Kupujcie!
Pocztówki „WISŁA“
(145) **Wyrób krajowy!**

Bilard tanio do sprzedania.
Wiadomość w Sekretaryacie Polskiego Związku Narodow. ul. Karmelicka l. 21, parter.

C. k. Austryackie Koleje Państwowe.
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych w Krakowie.

Do l. 110/20/V ex 1912.

Otwarcie przystanku osobowego ŁĘG.

Z dniem 1. lipca 1912 otwiera się na kolei lokalnej Tarnów—Szczucin pomiędzy przystankiem osobowym Łukową i stacyą Żabno przy km. 12·04

przystanek osobowy ŁĘG

dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Konduktorzy w pociągach będą wydawali bilety jazdy, ekspedycya pakunków nastąpi za opłatą należytości w stacyi oddawczej.

Czasy odjazdu pociągów zatrzymujących się na tym przystanku są następujące.

	Pociąg osob. Nr.		Pociąg. os. Nr.
	6612	6614	6672
Odjazd z przystanku osobowego Łęg ku Tarnowu	8[47] rano	3[08] popoł.	7[04] wieczór

Czas odjazdu i przyjazdu pociągów jest podany według czasu środkowo-europejskiego.

Czas nocny od 6[00] wieczór do 5[59] rano jest określony podkreśleniem liczb oznaczających minuty.

Kraków w czerwcu 1912.
C. k. Dyrekcya Kolei Państwowych.

Bank „Polskiego Związku Narodowego“ przyjmuje wkładki na : 5% od dnia złożenia. :
Kraków, ulica Karmelicka L. 21. — Telefon L. 2254.
Dywidendę na rok 1911 wypłacono w wysokości 6%.

Czytajcie „Kobieta“ Dra Miecz. Hartowskiego
Jej wpływ, kwestya i znaczenie na polu pracy społecznej.
Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach lub wprost w Sekretaryacie „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, Karmelicka 21. **Cena 40 hal.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stefan Schweichler.
Krakowska Drukarnia Nakładowa, w Krakowie (dawniej W. Kornecki) pod zarządem A. Nowaka.